

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ 7.50
Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Kapitał w walce z Polską.

Dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła, że akcjonariusze francuscy kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim wpływają na rząd francuski, w duchu wrogim przyłączeniu Górnego Śląska do państwa polskiego. Przyczyną tego stanowiska jest obawa konkurencji ze strony kopalni śląskich.

Należy bacznie przyglądać się polityce zagranicznego kapitału w Polsce, ponieważ

w tym świetle niejedna rzecz nam się wyjaśni. W danym np. wypadku staje się widocznym, że o Śląsk musimy toczyć walkę nie tylko z niemieckim lecz i z koalicyjnym kapitałem, nie wyłączając francuskiego.

Z drugiej zaś strony opór kapitalistów, stawiany żądaniom górników w Zagłębiu Dąbrowskim, nabiera znamiennej politycznej barwy.

Rzekome przedstawicielstwo ukraińskie.

Intryga reakcyjna.

P. A. T. rozesała po świecie wiadomość o przybyciu do Warszawy delegacji ukraińskiej, złożonej z jakiegoś pana Pytypczuka, Pawluka, Lipnickiego i Tulupy; delegacja ta podobno ma być w stosunku do nas b. życzliwie usposobiona i stać na gruncie współdziałania Ukrainy z Polską. Bylibyśmy radzi, gdyby istotnie oznaczało to początek porozumienia tak koniecznego w interesie obu narodów — ale zjawia się pytanie, czy nie mamy w danym wypadku do czynienia z jakąś fikcją, z jakąś niewyraźną grą, lub pro prostu z samozwańczą dyplomacją.

Odrzućmy w owej wiadomości P. A. T. rzuca się w oczy, że nie powiedziano jakiego to rządu delegatami są wyżej wymienieni panowie, w jakim to gabinecie byli oni dawniej ministrami i jakie obecne zajmują urzędy polityczne. Niedomówienia P. A. T. muszą budzić wątpliwości i podejrzenia.

Może do wyjaśnienia tych zagadek przyczynią się nadesłane nam informacje. Nie bierzemy za nie odpowiedzialności, podajemy je wszakże jako bardzo ciekawe i charakterystyczne. Domagamy się od rządu, aby tę sprawę wyjaśnił, gdyż nie możemy pozwolić na ludzenie społeczeństwa fikcyjnymi porozumieniami i podejrzanymi sojuszami.

Otóż informator nasz pisze, że inżynier Pytypczuk nie ma upoważnienia od Petlury, ani nie jest przez niego wysłany. Delegacja ta podobno już od dwóch tygodni mieszka w hotelu Europejskim, zajmuje tam prawie całe skrzydło a za hotel i obiady płaci rząd polski! „Delegacją“ tą kieruje „ukraiński komitet“ mieszczący się przy ul. Moniuszki 12, założony przez niejakiego Borysa Kurdynowskiego, który należał ongiś do ochrany cara, a potem był na tej samej służbie u hetmana Skoropadskiego.

Od kwietnia 1919 r. ten pan Kurdynowski mieszka z rodziną w Warszawie, jest to Rosjanin nie umiejący ani słowa po ukraińsku. W skład tego „Komitetu“ wchodzi jeszcze Popławski, bankier kijowski, inżynier Włodzimierz Szemet, Niemiec rosyjski, obszarnik i właściciel fabryki, Pawluk, Bileckij i Tymczenko, były rosyjski sztab-kapitan, Rykow, były rosyjski kornet, Andro, były gubernator Wołynia za cara i za Skoropadskiego, Dobryj, Żyd, bankier milioner z Kijowa, agent Niemców za czasów okupacji niemieckiej na Ukrainie, głośny z powodu aresztowania go przez Ukraińców, co wywołało ze strony Niemców znane represje w stosunku do rządu ukraińskiego.

Taki to jest „Komitet“, który wysła „delegację“ do rządu polskiego w imieniu Ukrainy!!! Podobna „delegacja“ była i we Lwowie, z tą różnicą, że tam były niektóre inne osoby, np. generał Delwig.

„Komitet ukraiński“ urzęduje w języku rosyjskim i podobnie jak komitet rosyjski, werbuje z jeńców rosyjskich, oraz dezertów „wojsko rosyjskie“.

Podobno tych kandydatów do „wojska ukraińskiego“ utrzymuje się na koszt rządu polskiego, łącznikowym oficerem jest jakiś wyższy oficer Hallera, podobno też dziedzic z Ukrainy.

Tyle nasz informator. Jeżeli to wszystko prawda, a zdaje się, że tak jest, to mielibyśmy do czynienia ze szwindłem politycznym, z intrygą reakcyjną, prowadzoną przez naszych obszarników ukraińskich wraz z pogrobówcami germanofilskiego rządu Skoropadskiego.

Intryga ta miała by na celu wciągnąć rząd polski na Ukrainę, abyśmy się tam stali narzędziem reakcji rosyjskiej i polskiej.

Wśród sprzymierzeńców.

Mineły dni miodowe sielskiej, anielskiej, francusko-brytyjskiej miłości. Jeno ostatnie jej przebliski — mowa prezydenta republiki francuskiej o genjuszu anglo-saskim, albo uroczyste wręczenie marszałkowi Fochowi honorowego obywatelstwa stolicy Anglii, wreszcie uczczenie jeszcze jednego z wodzów angielskich jeszcze jednym doktorem Sorbony — zdają się być wspomnieniem owych odległych już dziś, a tak przecie rozkosznych chwil, gdy na poufnych schadzkach w Londynie dyplomaci

świata bezinteresownie i po bratersku dzielili między siebie niezdojbyte jeszcze lupy. Piękne były to momenty szlachetnej wspaniałomyślności, gdy w 1917 r. darzono Włochy Dalmacją, Anglię panowaniem nad morzem, Francję — wielkim imperjum kolonialnym.

Lecz dziś zato... „nic tak nie boli, jak chwile szczęścia, wspomniane w niedoli“...

Ciche westchnienia płyną już ze szpalt wszystkich niemal i prawicowych i lewicowo-liberalnych organów paryskich, pełne skrom-

nych wprawdzie, ale gorzkich wyrzutów pod adresem zdradliwego a niewdzięcznego kochanka z tamtej strony kanału.

„Pragniemy szczerości i tylko szczerości“... — kwili jedno z pism francuskich w stronę rządu angielskiego.

„Wymaga tego sprawa naszego aljansu, aby p. Lloyd George określił wreszcie politykę swą na wschodzie“ — czytamy znów gdzieś indziej.

I tylko język francuski, subtelny, język dyplomacji i liryki miłosnej, w stanie jest wyrazić ów bezmiar i ból, i strachu, i zawiści bankiera francuskiego wobec rozwijających się jego marzeń o wielkim kolonialnym imperjum. Nasz język byłby zbyt twardy i brutalny, aby odtworzył wszystkie te uczucia. Za to na łamach pism francuskich brzmią one żałośnie, smutnie jak drżąca, naprężona, zerwaniem niemal grożąca struna...

Jeszcze niedawno w dzwon tryumfu biła prasa paryska na zapowiedź nowego trójaljanżu. Lloyd George się zgodził — radował się nacjonalizm francuski. Lecz zgoda Lloyd George'a tak daleką już była od miłosnego entuzjazmu 1917 r., przypominała, raczej pełną melancholij, rezygnację amanta, który zmęczony już szeregiem nocnych nieprzespanych, znużony natarczywą a wiecznie przecie spragnioną nowych rozkoszy miłosnych kochanką, przyparty jednak przez nią do muru w obawie publicznego skandalu gołów jest raz jeszcze wierność jej dożgoną poprzysięg.

Ale nawet i w tej jeszcze rocie przysięgi nie oszczędza swej biednej, przynębionej kochance upokorzenia. „Jego Królewska Mość Brytyjska — czytamy w tekście umowy — wyraża życzenie popierania rządu francuskiego... pod warunkiem, iż takie same zobowiązanie weźmie na się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej...“ Zastrzeżenie to niespokojnym przeczcuciem przepelnia serce półoficjalnego „Tempsa“. Nie musi być zbyt żarliwą miłość kochanka, skoro sam domaga się trójką małżeńskie. Lecz prędko pociesza się:

„Izba Gmin (angielska) nie zważała na zastrzeżenie to, ani go nie dyskutowała“. Ale angielska Izba Gmin przyjęła cały traktat pokojowy wraz ze statutem Ligi Narodów zupełnie niemal i obojętnym milczeniem. Lwią czmę zdobywcy wojennych Wielka Brytania trzyma już w garści. I z ręką nie wypuści. Reszta — traktat pokojowy — to świstek papieru, na który drogiego przecie czasu tracić nie warto.

A stary, dzielny Jerzy Clemenceau, któremu przecie o tyle bardziej do twarzy w roli brutalnego tygrysa Francji, aniżeli w roli sentymentalnej, cierpliwiej choć publicznie niemal zdradzanej kochanki — musi na wszystko to patrzeć przez palce. Żyje bohaterką legendy Marny, Verdun, Reims'u. Ale heroicznym wysiłkiem nie zaimponuje flegmatycznemu Anglikowi. Wojna skończona — pieniądź, dyplomacja, giętkość polityczna znów w pierwszym rzędzie pociągają zaczynają. A na śladnym przecie z pół tych Francja współczesna nie dorówna Wielkiej Brytanii.

W czasie wojny dojrzało jabłko tureckie. Stoczyło się z drzewa zachwianej równowagi międzynarodowej pod nogi sprzymierzonych zwycięzców. Smaczne, tłuste kaszki — Syryja, Mezopotamja, Egipt, Arabia, nie licząc innych, znalazły się na uczcie wersalskiej.

Lakonie błysnęły zęby, lubieżnie mlaśkać poczęły wargi kapitału. Ale gdzież podziała się owa zadziwiająca kurtuazja, braterska zgoda, szlachetna ustepliwość sprzymierzeńców z 1917 r.? Braterstwo żołnierza na polu walki raz jeszcze wyrugowane zostało przez zachłanną rywalizację francuskich bankierów i angielskich handlarzy.

Pod nogami zwycięzców leży owoc turecki. Rozkłada się w oczach. Bezustanne powstania, walki półdzikich plemion toczą go od wewnątrz „Liga otomańska“ — związek patriotów tureckich — już po raz niewiadomo który apeluje do wersalskiego aeropagu. Błaga o przyspieszenie rozstrzygnięcia losów Turcji. Oto do wnętrza Azji Mniejszej wtargnęły wojska greckie i niszczą, palą, mordują wokół wieś muzułmańskie. Z uciekinierów tworzą się bandy „wolnych strzelców“ tureckich,

którzy z kolei mszczą się na najeźdźcach, prowadzą walkę partyzancką przeciwko Grekom, Anglikom, Francuzom. To wszystko pogłębia bardziej jeszcze niesłychany zamęt. Ale kapitał ma czas. Jeszcze nie ubity targ między Anglią a Francją. Więc w odpowiedzi na protesty i wezwania zjeżdża jeszcze jedna komisja amerykańska „celem zbadania stosunków“.

Na gruzach Turcji tymczasem kwitną nowe eksperymenty polityczne. Cały kraj oddano pod naczelne dowództwo wojskowe generała angielskiego, ten z kolei pewne części powierzył francuskiej administracji. Jakież więc żywe pole dla intrygi! W Syrii rezyduje jednocześnie władza francuska i angielska. Stolica Bejrut znajduje się pod podwójną okupacją. A że zgodzono się z umową i „żywoćmi interesami Republiki Francuskiej“ Syryja znalazła się ma pod francuskim protektorałem, przeto już dziś Anglija prowadzi tu uporczywą agitację za... pełną jej niepodległością — niepodległością w przymierzu oczywiście z „Królestwem Hedžas“ i Wielką Brytanią.

I płyną z Syrii pełne rozpacz listy tamtejszych francuskich dyplomatów i oficerów. Odkryto niedawno pokrewieństwo duchowe między Francuzami a Arabami z Syrii. Uderzono na alarm wobec zamachu angielskiego na „żywoćne interesy“ i honor Francji. Ogłoszono Syryję za kraj niedojrzały do samodzielnego rządzenia, który politycznie wykształcić się może jeno pod francuską opieką.

Ale nie tak dawno tow. Ngugen-Ai-Qauc podał do wiadomości publicznej w „L'Humanité“ metody postępowania władz francuskich w Indo-Chinach, „oświecania“ i „uspołecznienia“ tamtejszej ludności; zasada owej błogosławionej działalności w jednym z półoficjalnych francuskich wydawnictw streszcza się w następujący sposób: „W stosunku do rasy tubylczej w Indo-Chinach istnieje jeden tylko sposób rządzenia: panowanie siłą. Oświecać ananimitów, lub pozwalać im się uczyć, równoby było z jednej strony dostarczeniem im przeciwko nam samym karabinów szybkostrzelnych, z drugiej zaś — uczeniu psa po to, by czynił więcej „kłopotu, aniżeli wogółę jest“.

Oto metody liberalnej francuskiej polityki kolonialnej.

To też nie dziwnego, iż agitacja angielska w Syrii przeciwko Francji znajduje grunt niezmiernie żynny. Agitatorzy jednak angielscy, są „nietykalni“. Dostarczają wprawdzie tubylcom broni, ale zato tubylczy „bolszewicy“ idą do więzień francuskich. Czytaliśmy niedawno na łamach liberalnego pisma „L'Europe Nouvelle“ list oficera z Beyrutu. Ów „brave homme“ chwali się, jak zaprowadzał porządek w Syrii wśród żołnierzy emira, którzy uzbrojeni przez Anglików, zrywali z murów odezwy francuskie. W ciągu 10 minut ci sławetni junacy emira znaleźli się pod kłuczem — pisze junak paryski. — Zaś ja wróciłem do biura, by ochłodzić się z przyjemnością szklanką lemoniady w słodkim przeświadczeniu o spełnionym obowiązku.

Zapewne jednak w sąsiedztwie tuż rezydujący Angliści doświadczali słodszej jeszcze przyjemności z narobienia kłopotów drogim sprzymierzeńcom.

Zato znów — wet za wet — Francja odplaca się Anglii intrygami w Egipcie. Tam znów ona z kolei jest żarliwą obrończynią niepodległości kraju. Niedawno w Paryżu, manifestacyjnie witana była delegacja egipska, wnosząca do parlamentu francuskiego prośbę o interwencję w sprawie Egiptu, gnębionego przez okupację angielską, przechodzącą już w jawną aneksję. Podano fakty tyśiącznych egzekucji, brutalności i okrucieństwa władz angielskich. Ze strony polityków francuskich padło, jak zwykle, kilka nieobowiązujących frazesów o wolności i braterstwie, o prawach ludów, o Lidze Narodów, o wielkich tradycjach republiki.

To jednak wystarczyło. Delegaci egipscy czuli się pokrzepieni na duchu.

Biedne, naiwne, małe narody! Liczą, że na falach antagonizmów między sprzymierzeńcami uda im się wypłynąć na powierzchnię.

Od Administracji.

Podajemy do wiadomości, tych naszych prenumeratorów, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty za m. Sierpień, że od dnia 1 Września przerywamy wysyłkę naszego pisma.

Czyż nie czują, iż cała mądrość dyplomacji polega właśnie na tem, aby na ich skórze wyrównywać prelensje i sprzeczności? Już marzy się chwila, gdy ostatecznie usypie się nowe kopce graniczne, określili się „słery wpływów”, ustalili się nową równowagę.

A wówczas? Wówczas za wszystkie intrygi, agitacje zakulisowe zżuci się odpowiedzialność na... bolszewików!

Ale tymczasem — zanim skłócone dziś nieco mocarstwa zasiądą zgodnie przy stole Ligi Narodów, już nie jako entuzjastyczny się kochankowie, lecz jako zrównoważone, słubne małżeństwo — tymczasem jesteśmy świadkami całkiem nieprzystojnych kłótni, sporów i intryg. Czy przyczynią się do „umoralnienia” ludów w duchu „ładu i porządku”? Czy

podniosą autorytet moralny potentatów świata? Wolno wątpić. Czy przyczynią się do lepszego zaoprowadzenia Europy? Również mało prawdopodobne. Pan Hoover twierdzi, że niema węgla dla Europy, a Wilson dodaje, że wprowadzioby się jeszcze — może — coś niecoś znalazło, ale dla Europy... grzecznej, spokojnej, zrównoważonej, gwarantującej punktualne regulowanie rachunków.

I rozwiewa się — jak sen — marzenie o utopieniu w powodzi szmalcu amerykańskiego europejskiego „bolszewizmu”. Bo gdzieś szukać „moralności” i „porządku”, jeśli nawet oficjalni stróża jego na Zachodzie nie mogą z sobą dojść do ładu.

Zyg.

Pod adresem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Ponieważ Praca w najistotniejszej swej treści to walka, a jako taka połączona bywa z danego rodzaju niebezpieczeństwem, stąd pojęcie Ochrony Pracy wiąże się bezpośrednio z pojęciem zabezpieczenia pracownika od skutków owego zespółu.

W konsekwencji tego stanu rzeczy zabezpieczenie, czyli zażegnanie mniej lub więcej radykalnie niebezpieczeństwa pracy, odnosić się musi i to w 1-ym rzędzie, do zadań Ministerjum Ochrony Pracy.

Zdrowie, siły i życie ludu pracującego wszakże to są ogniska, z których swe moce bierze organizm społeczny. Niezdolny zaś do pracy osobnik, to wprost ciężki kamień u nogi rozwoju ustroju społecznego. Stąd akcja ratunkowa w tym kierunku, to jeden z najistotniejszych procesów normalnie działającej państwowej maszyny. Pomijamy, jak na tem miejscu zresztą dość znaczne, cyfry ogromu niedoli klas pracujących, płynącej z nieszczęśliwych przypadków przy pracy. Przytaczamy tylko jedną cyfrę z pokrewnych naszemu krajowi pod względem stanu tej kwestji stosunków.

I tak, „Ruska statystyka Urzędowa” (tem samem mająca tendencje do łagodzenia stanu rzeczy), wykazała, że w wielkich Briańskich metalurgicznych zakładach w ciągu 1903 r. było średnio 446 nieszczęśliwych wypadków przy pracy na każdy 1000 (tysiąc) robotników. I ten mniej więcej fatalny stosunek spotykał się i innych zakładach tamtego okręgu.

Co jednak w danym razie zasługuje na specjalną uwagę to to, że 80 z górą procent rzeczonych nieszczęśliwych wypadków spowodowanych było „winą przedsiębiorców”, t. j. brakiem ochronnych urządzeń przy pracy i ignorowaniem obowiązujących środków zapobiegawczych przez przedsiębiorców. („Strachowice oboznienie” 1904 r.).

Notujemy tu tylko dla przykładu jeszcze dwie pozycje obecne w wielkim stylu. Niemieckie kasy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w 1899 r. wypłaciły premij 92.475.000 mk. Francuskie w 1912 r. — 44.851.423 fr. Zaś ogrom tych cyfr mówi wyraźnie o ogromie samej klęski, płynącej z omawianego stanu rzeczy dla ludu pracy.

Cała ta zresztą w skutkach tak doniosłości społecznej wielkiej sprawa, którą by można nazwać Sprawą Hygieny Przemysłu, stanowi, jak dziś już na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech, ważną gałąź działalności państwa i absorbuje nie tylko licznych specjalistów, ale i cały szerzej myśłący ogół.

A że wynalazczość techniczna, stanowi tu punkt wyjścia całej akcji ratunkowej, stąd rządy rzeczonych państw drogą odpowiednich nagród i konkursów zachęcają pracujących w tym

kierunku specjalistów do prac w zakresie oraz to nowych i nowych zapobiegawczych wynalazków i stosowania metod ochronnych.

Na czele wspomnianej akcji, jak dotychczas, stoi wystawa w Charlottenburgu pod Berlinem „Ständige Ausstellung für Arbeitervohlfahrt” dająca całokształt wszystkiego tego, co już zrobiono w interesach Ochrony Pracy, i wskazówki. W tym też kierunku rozwija się, że tak powiemy, tamtejsza socjalna polityka państwa. Wiedzę posiada swoje „Gewerbehygienisches Museum”, lecz pod wielu względami ustępujące wystawie charlottenburskiej. To samo da się powiedzieć o paryskim Musée Social.

Owóż, zsyłając się, z jednej strony, na dobrze znany fatalny stan tej kwestji w naszych krajowych stosunkach i płynącą stąd nieodzowność kardynalnych prawodawczych ulepszeń, a z drugiej, na będącą w toku kwestję „uruchomienia naszego przemysłu”, nasze Ministerjum Opieki Społecznej i Ochrony Pracy powinno i to niezwłocznie przystąpić i w omawianej dziedzinie stosunków pracy do szeregów czynności. Mianowicie do opracowania należytych, na nowych podstawach, wniosków prawodawczych mających na widoku omawiane niebezpieczeństwa i klęski ludu pracującego. Odnosi się to tak dobrze do stosunków fabryczno - przemysłowych i górniczych, tak i do pracy w zakresie rolniczych stosunków, gdzie wciąż zwiększające się zastosowanie maszyn i motorów bez należytego zastosowania środków ochronnych łączy raz przyprawy i śmierć i kalectwa ludność wiejską.

Konieczność tego rodzaju nowych przepisów wypływa i stąd, że obow. dotychczas u nas prawodawstwo rosyjskie, przyjętym zwyczajem, jako dzieło ręk biuralizmu, w najistotniejszej swej części, miało na widoku specjalnie interesy samego przemysłu a nie pracy. Zresztą srona obowiązkowego stosowania rzeczonych prawodawczych przepisów była, jak widać z przytoczonych wyżej liczb Briańskich zakładów, bez żadnego autorytetu, a ten musi być kamieniem węgielnym całej sprawy.

Jednocześnie zaś z opracowaniem przedmiotu na miejscu przy udziale sił fachowych, byłoby pożądanem, a bodaj nieodzownem, aby Ministerstwo delegowało komisję rzeczoznawców, która by udawszy się do Charlottenburga, na miejscu przestudjowała rzecz gruntownie w celach zapoznajowania i u nas tegoż rodzaju stałej wystawy, w czem Muzeum Przemysłu i Handlu nie odmówiłoby swego współdziałania.

Należy bowiem i tę pracę — wskrzeszenia przemysłu zaczynać od podstaw.

Eug. Sokołowski.

Ze Zjazdu Delegatów Robotników Rolnych.

Wczoraj, w pierwszym dniu Zjazdu, który się rozpoczął na Dynasach o godz. 11 i pół przed południem, odbyło się uchwalenie regulaminu obrad, obranie prezydium i powitanie Zjazdu przez przedstawicieli stronnictw: tow. I. Daszyńskiego (P. P. S.), Wabreczkę (Śl. Cieszy.), postła Poniatowskiego (P. S. L.) i Mazurka (P. P. S. opozycje). Przemówienie tow. I. Daszyńskiego, które było istotnie przepojone bólem za krzywdę, jaka się rolnej braci robotniczej dzieje, przerywano gromotami oklasków.

O godz. 3-iej rozpoczęły się właściwe obrady, zgodnie z porządkiem dziennym. Do godz. 6-iej zdołano wysłuchać kilkunastu mówców. Następnie zarządono przerwę do dnia dzisiejszego. Zamknięto obrady odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Początek dzisiejszych obrad o godz. 8-ej rano.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Fachowe ministerja.

„Fachowość” naszych ministrów wylazi krajowi bokiem! Już się sprzykrzyło o tem mówić i pisać. Jeżeli musimy wreszcie pogodzić się z losem, bo nie było gdzie i kiedy tej fachowości im się nauczyć, to mamy prawo żądać przynajmniej, ażeby premier nasz, wytrawny kapelmistrz, potrafił podporządkować sobie ministrów — członków swojej orkiestry.

Jeżeli nie może być mowy o grze koncertowej, niechże, o Mistrzu, grają z odpowiednich partytur, niech flet nie gra z nut, przeznaczonych dla basetki!

Posłuchajmy, jak ministerjum spraw woj-

skowych zapasłudzka robotę „fachową” ministerjum aprowizacji:

„Delegaci min. aprow. zawiadomili, że intendenty w niektórych miejscowościach kraju ogłosiły licytacje na dostawę dla intendenty zboża, wyznaczając za nie ceny daleko wyższe, niż ustanowiło ministerjum aprow. dla państwowego zakupu. Skutkiem tego rolnicy podążyli z ofertami do intendenty, zaniebując wysłanie dostawy zboża dla monopolu zbożowego, która do tej pory idzie i tak opieszale, że w niektórych miejscowościach bez środków przymusowych dostawa się nie odbędzie. Wskutek tej relacji min. aprow. zwróciło się do min. wojny z prośbą o wydanie polecenia niezwłocznego odwołania zakupu zboża przez intendenty po cenach wyższych od cen, ustalonych przez min. aprow., ponieważ dokonywany w podobny sposób przez intendenty zakup zboża unicestwia aprowizację państwa. Jednocześnie min. aprow. prosi, aby zawarte już w podobny sposób trauzakoje zostały unicestwione”.

Wszystkie pisma obiegła wiadomość, że państwowa Rada aprowizacyjna wyznaczyła cenę 60 marek za cetnar metr. Później dowiadujemy się, że ministerjum aprowizacji mimo tej uchwały postanowiło w pierwszym okresie kampanji płacić „biednym” rolnikom po 100 (!) marek. Wszyscy o tem w Polsce czytali, nie czytało o tem min. spraw wojskowych i hojną dłoń rzuca krwawicę państwową na żer zgłodniałym obszarankom. I skarb ma nie być ubogi przy takich rządach!

Wstyd, hańba, obywatelu Paderewski!

Praktyki cenzury.

Nr. 218 „Kurjera Polskiego” zawiera między innymi artykuł p. t. „Inteligencja cenzury”, z którego przytaczamy następujący urywek:

Niema tygodnia, by nie opowiadano sobie dykteryjek o skróceniach cenzorskich i zarządzeniach, grzecznie mówiąc, dziwnych. Ostatnio np. cenzura w jakimś miasteczku galicyjskiem przyaresztowała starą, jak świat, broszurkę Marksa „Manifest komunistyczny” (wydaną legalnie w Warszawie jeszcze za czasów rosyjskich), uważając ją za aktualną agitację bolszewicką. Toż samo uczyniono z pracą Kautsky'ego „Dyktatura proletariatu”, w której autor zwalcza poglądy bolszewików. Sam tytuł zanieważ cenzora, który, widząc, że racji już samego słowo swego, musi być koniecznie ignorantem.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 sierpnia.

Front litewski - białoruski: Po pięciodniowych zwyciężonych walkach w rejonie Dokszyc rozbiły nasze oddziały siły bolszewickie, stojące na linii Plissa — Łużki, zmuszając śmiałym okrężnym atakiem część tych sił do poddania się. Oddziały nasze zajęły Szarkowiczynę — Łużki i Plisę, zdobywając 2 pościgi pancerne, 7 lokomotyw, 130 wagonów, 7 dział i 20 karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji. Liczba wziętych jeńców wynosi około 40 oficerów i 900 żołnierzy. Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński: Oprócz akcji wywiadowej żadnej działalności bojowej nie było.

Front galicyjski: Spokój.

W za. szefa sztabu generalnego

Haller, pułkownik.

Misja sanitarna na wschodnim froncie.

Lublin, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Międzysojusznicza misja sanitarna rozpoczęła podróż na wschodni front, celem zbadania zdrowotności i urządzeń sanitarnych w wojsku polskiem, oraz wszelkich braków i potrzeb w tym zakresie. Obecnie bawi ona w Lublinie, skąd udaje się na front wołyński i galicyjski, gdzie ma zaznajomić się ze stanem sanitarnym całego frontu. Na czele misji stoją: pułk. Cumming (Ameryka), pułk. Buchanan (Anglja), dr. Castellani (Włochy), dr. Visbecq (Francja). Misji towarzyszą: ks. Z. Lubomirski i W. Jaroszyński, jako główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża.

Wielki Zjazd Oświatowy na Wołyniu.

(K. B. P.). Dnia 18 i 19-go sierpnia odbył się w Kowlu wielki zjazd działaczy oświatowych i nauczycielstwa wołyńskiego.

Uczestniczyło w Zjeździe powyżej 100 osób. Referaty zasadnicze wygłosił dyr. Wiktor Ambroziewicz z Chelma i p. Tadeusz Krzyżanowski z Kazimierza. Prócz tego szeregu referatów wygłoszono na Komisji wygotowanej materiał dla plenum. Po dwudniowych wyczerpujących naradach ustalono program pracy szkolnej na Wołyniu oraz wyłoniono organ centralny, mający się zająć realizacją projektów Zjazdu, w którego skład weszli: 3 przedstawiciele P. M. S., 3 przedstawiciele Straży Kresowej, 1 przedstawiciel C. K. W. na Rusi oraz 1 przedstawiciel organizacji zawodowej nauczycielskiej.

Ceny nowego zboża na Litwie.

(K. B. P.). W pow. święciańskim urodzaje tegoroczne dopisały. Omiot zboża zapowiadają 10 — 12 ziarna. Ceny zboża na rynku spadły z 250 rb. za pud na 70 rb., spodziewana jest dalsza zmniejsza. W miarę wszakże polepszenia się stosunków aprowizacyjnych, zwiększa się szwarcowanie produktów za front, szczególnie wiele szwarcuje soli i sacharyny.

Delegacja muzulmańska w zastępcy

Komisarza Generalnego.

(K. B. P.). W tych dniach u Zastępcy Komisarza Generalnego jawiała się delegacja muzulmańska. Powitawszy w serdecznych słowach władzę polską, która niesie ze sobą w wolnienie od bolszewickiej hordy — delegacja obiecała współdziałać w pracy nad odbudową kraju.

Niemieckie odszkodowanie.

Lyon, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd niemiecki zaproponował konferencję pokojowej przedłożenie jej wszystkich będących w jego posiadaniu dokumentów, dotyczących się szkód wyrządzonych w krajach, które przedchodzą najazd niemiecki. Komisja odszkodowań propozycję tę przyjęła. Niemcy dostarczą wszelkich koniecznych danych. Lecz nie zostaną dopuszczeni do dyskusji nad wysokością odszkodowań, jakie będą musiały zapłacić. Jeden z paragrafów traktatu pokojowego przewiduje bowiem, że Niemcy będą upoważnione do złożenia swych sprostowań, nie będą jednak mogły w żadnym razie wpływać na dotychczasowe co do odszkodowań.

Żegluga na Dunaju.

Paryż, 24 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Admiral Throubridge i koleży jego z Ameryki i Włoch, członkowie międzynarodowej komisji Dunaju, osiągnęli przywrócenie żeglugi na Dunaju począwszy od Ratysbony aż do morza Czarnego. Dunaj jest obecnie zupełnie oczyszczony z min.

Obrady parlamentu francuskiego.

Lyon, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Izba francuska rozpoczęła obrady w przyszły wtorek 26 sierpnia. Zaraz na pierwszym posiedzeniu zostanie poddany pod debatę traktat pokojowy.

W okręgu Saary.

Nanen, 23 sierpnia.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz.). Na rozkaz głównego dowodzącego okręgu Saary rozwiązana została rada robotnicza i centralny komitet, wybrany w myśl rozporządzenia rządu niemieckiego z grudnia 1918 roku. Władze francuskie uzasadniają ten krok decyzją marszałka Focha, że wszelkie zarządzenia rządu niemieckiego w odniesieniu do obszarów okupowanych, są nieważne.

Jak harczą polska interesuje się

Górami Śląskiem.

Niedzielną „Kurjer Polski” komunikuje:

Wczoraj w sali Towarzystwa Wioślarskiego zebrało się — niestety bardzo szczupłe, bo wraz ze sprawozdawcami pism liczące zaledwie 33 osób — grono, które powołało do życia „Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską”. Naradom przewodniczył p. J. A. Święcicki, w asystencji ks. Albrechta, posłów Rosseta i Staniszkisa, prezesa C. T. R. Kintorskiego oraz red. „Gazety Porannej” p. A. Sadzewicza.

W dalszym ciągu „Kurjer Polski” podaje, że owo grono z 33 osób wybrało komitet zjednoczenia Górnego Śląska z Polską złożony z 43 osób, reprezentujących endecję z folwarkami.

Sensacyjne aresztowanie.

„Przegląd Wieczorny” podaje, że z powodu nadużyć w centralnej komisji odbiorczej ministerjum spraw wojskowych, żandarmerja aresztowała całą komisję w komplecie.

Oprócz prezesa komisji pułk. Dobrowolskiego, którego umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża, znajdują się także pod kluczem wiceprezes komisji podp. Radziszewski, członek komisji Jacheś z D. O. G. i inni.

Pozaatem aresztowano łącznie z tą aferą 2 adwokatów przysięgłych, 3 inżynierów-rzeźniczników i 10 paskarzy żydowskich.

Aresztowania dokonano na zlecenie sejmowej komisji śledczej, na której czele stoi gen. Roszkowski.

W skład komisji śledczej, jako podlegającej sejmowej komisji wojskowej wchodzi 3 audytorów wojskowych i 3 prokuratorów cywilnych.

Pamiętajcie o zbiórce na fundusz prasowy.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 24 sierpnia. (P. A. T.). Z Wrocławia donoszą pod datą 23 b. m. Dowództwo 6-go korpusu ogłasza: Sytuacja na Górnym Śląsku polepszyła się znacznie, nasze wojska stoją wszędzie wzdłuż granicy polsko - niemieckiej i przeszkadzają powrotowi powstańców, którzy w wielkiej ilości zbiegają na terytorium Kongresówki. Do poważniejszych walk dziś już nie doszło. Nad granicą mieliśmy straty przy ściąganiu band (!), gdyż wojsko polskie zaczęło strzelać z karabinów maszynowych.

Rząd niemiecki wstrzymał istotnie natychmiast egzekucje na Górnym Śląsku, ale wyjaśnia urzędowo, że egzekucje na zasadzie wyroków sądów doraźnych, odbywać się będą w dalszym ciągu, wszystkie pozostałe po dawnemu, z tą różnicą, że powstańcy zostaną rozstrzelani o 24 godzin później. Mordy nie ustają ani na chwilę. Uchodźcy z Górnego Śląska opowiadają w dalszym ciągu o mordowaniu i strasznych kaźniach ludzi na Górnym Śląsku. W Szopienicach aresztowano całą organizację P. P. S., oraz te dzieci ze szkoły, które okazały chęć uczenia się języka polskiego. Wszystkich wywieziono w głąb Niemiec. W Rozdźniu aresztowano nauczycielkę p. Końnicę. Kiedy ją prowadzono do aresztu, kazali jej Niemcy krzyknąć: „Ja jestem polski pies”. P. Końnica nie zważając na nic, zaczęła śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wówczas Prusacy bili ją brutalnie, w oczach ludności. Co do powstania, to w dalszym ciągu dochodzą odgłosy strzałów z Górnego Śląska. Powstanie się szerzy.

Sosnowiec, 24 sierpnia. (P. A. T.). Z powodu wypadków na Górnym Śląsku wzrasta podniecenie na ca-

łym pograniczu z dnia na dzień. Dzisiaj odbył się w Sosnowcu samorzutny wiec, na którym tłum domagał się broni, aby móc waleczyć po stronie Ślązaków. Między policją, usiłującą wiecowników nakłonić do rozejścia się, a tłumem doszło do zatargów.

Nauen, 24 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Niemiecka prasa nacjonalistyczna atakuje rząd niemiecki, że dopuszczając do wyjazdu komisji międzysojuszniczej na Górny Śląsk tem samem ustępuje z tego obszaru na rzecz Polski.

W odpowiedzi na te oskarżenia zaznacza rząd niemiecki, że komisja międzysojusznicza ma jeden jedyny cel, mianowicie poinformowanie się o położeniu i że spełnienie tego zadania w niczem nie wpłynie na los Górnego Śląska. Co do obaw, wyrażanych przez prasę odnośnie do linii demarkacyjnej na Górnym Śląsku, oświadcza rząd niemiecki, że powstańców nie uważa za stronę prowadzącą wojnę i że wszelkie obawy są zupełnie bezpodstawne.

Nauen, 24 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Aptekarz Baranowski i dwaj kupcy zostali uwięzieni za przechowywanie broni palnej. Na tartaku w Hagen, w okolicy Grudziądza, odkryto duży skład broni i aresztowano trzech ludzi. Jeden z mandatarjuszy polskich posłanych do Grudziądza, skąd miał przywieźć części składowe artyleryjskie, został aresztowany, również jak i 20-tu innych Polaków.

Łódź, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Dzisiaj odbył się wiec urzędowy przez narodowy związek robotniczy, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Przemawiał szereg mówców, wyrażających oburzenie z powodu gwałtów niemieckich i wzywa-

jących do składek dla uchodźców na Śląsku. Uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko gwałtom niemieckim i wzywające rząd do energicznego wystąpienia. Następnie ruszył pochód, w którym niesiono tablice z napisami: „Śląsk musi być polski!”, „Składajcie ofiary na ludność Śląską” i t. p.

Tomaszów Lubelski, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Dzisiaj po południu odbył się tutaj wiec w sprawie pomocy dla Górnego Śląska przy licznym udziale okolicznej ludności. Przyjęto rezolucje, wyrażające protest przeciw barbarzyństwu pruskim i domagającą się zbrojnej interwencji.

Warszawa, 24 sierpnia.

(P. A. T.). Przedstawiciel francuski w Warszawie przesłał do ministerjum spraw zagranicznych następującą oficjalną wiadomość: Rada Najwyższa, z największą rozważającą bacznością zaszła na Śląsku wypadki, postanowiła wysłać tam niezwłocznie komisję międzysojuszniczą, złożoną z generała francuskiego Duponta, generała angielskiego Malcolma, generała włoskiego Bencivenga i pułkownika amerykańskiego Goodyera. Komisja ta otrzymała zlecenie starania się o osiągnięcie dwóch następujących celów: 1) Przywrócenie porządku, 2) wznowienie prawidłowej eksploatacji węgla.

Mocarstwa sprzymierzone postanowiły pozatem, aby druga komisja międzysojusznicza o charakterze technicznym, mająca badać sprawę węglową w okęgach sąsiadujących ze Śląskiem, Polską i Czechami udala się natychmiast do tych miejscowości. Polska, Niemcy i Czechy będą w niej miały po jednym przedstawicielu.

Dowiadujemy się poza tem, iż pierwsza z wymienionych komisji przybyła już na Śląsk i porozumiewa się z polskimi i niemieckimi władzami wojskowymi.

Lyon, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa wysłuchała w pigtek p. Hoovera, który przedłożył dalszy ciąg swego expose o położeniu na Górnym Śląsku. Delegat amerykański stwierdził porozumienie, do jakiego doszło na posiedzeniach komisji polsko - niemieckiej w Berlinie co do wysłania na miejsce misji. Rano p. Hoover i p. Loucheur konferowali w Wersalu z niemieckim przedstawicielem von Lersnerem o sytuacji wywołanej przez bezrobocie na Górnym Śląsku i o właściwych środkach, któreby mogły zapobiec spowodowanemu przez to bezrobocie brakowi węgla.

Lyon, 23 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Komisja międzysojusznicza, która wyjechała z Berlina na Śląsk, składa się z generała Dupont (Francja), gen. Malcolm (Wielka Brytania), gen. Bencivenga (Włochy), pułk. Goodyear (Stany Zjednoczone) ma pełnomocnictwa daleko idące. Przeprowadzi ona nie tylko śledztwo w celu ustalenia pochodzenia i przyczyn rozruchów, ale będzie także czuwała nad podjęciem pracy w kopalniach i przygotowaniem zarządzeń plebiscytowych. Rozpatrzy ona wreszcie czy nie byłoby wskazaniem w interesie ogólnego pokoju przyspieszenie, niezależnie od terminu przewidzianego przez traktat pokojowy, w porozumieniu z władzami niemieckimi, terminu okupacji tymczasowej Górnego Śląska przez wojska aliantów.

Ludność Spiżu i Orawy a powstanie na Górnym Śląsku.

Kraków, 24 sierpnia.

(Telegram Korespondencji „Polonia”). Z Nowego Targu donoszą:

Osoby, przybyłe ze Spiżu i Orawy, opowiadają, że powstanie polskie na Górnym Śląsku wywołało ogromne wrażenie wśród tamtejszej ludności polskiej. Wrażenie to jest tak wielkie, że w czasie niedalekim można się liczyć z bardzo poważną zmianą sytuacji na Spiżu i Orawie.

Przybyli z tamtej strony gór opowiadają o wzmocnionym ruchu wśród tamtejszych garnizonów czeskich. Czesi stosują znów represje wobec ludności podejrzanej o sympatie polskie.

W kilku miejscowościach Czesi aresztowali kilkadziesiąt osób podejrzanych o patriotyzm polski. Gnębiona ludność zwraca się do czynników miarodajnych z prośbą o ratunek.

W Żywieckiem i Nowotarckiem ludność sympatyzuje gorąco z ruchem narodowym na Spiżu i Orawie i na każdym kroku zaznacza gotowość wspomaganie szych współpracowników z gór.

Uroczystość 6 sierpnia w Danji.

(Korespondencja własna).

W Naskov, wyspa Lolland, Danja, odbyło się dnia 6 sierpnia uroczyste zebranie, zorganizowane przez miejscową sekcję P. P. S. O znaczeniu tego dnia mówił tow. Bastek. Po przemówieniu i części koncertowej przyjęto odpowiednią rezolucję.

Kopenhaga.

(Korespondencja własna).

Dnia 6-go sierpnia odbył się uroczysty obchód rocznicy wstąpienia strzelców do b. Królestwa. Towarzysz Miller wygłosił przemówienie, w którym podniósł bohaterstwo strzelców i zasługi ich wodza Józefa Piłsudskiego. Dał następnie rys działalności P. P. S. podczas wojny wszechświatowej. Po przemówieniu tow. Millera odśpiewano szereg pieśni rewolucyjnych.

Wydajność pracy w górnictwie belgijskim.

Administracja kopalni w Belgii podaje następujące statystyki:

Rok 1917: ilość robotników zatrudnionych 3.970, ogólna wydajność 4.501.950 ton, wartość produkcji 17.833.214 fr., cena tony — 4.17 fr.

Rok 1918: ilość robotników zatrudnionych 3.500, ogólna wydajność 3.131.400 ton, wartość produkcji 19.995.635 fr., cena tony 4.51 fr., suma łączna plac 13.203.455 fr.

Wydajność pracy obniżyła się więc o 30% w r. 1918, w stosunku do produkcji w roku 1917. W ciągu ostatnich lat wydajność przeciętna pracy robotnika przedstawia się jak następuje:

W r. 1913 1.262 ton r. 1916 1.446 ton
W r. 1914 1.140 ton r. 1917 1.077 ton
W r. 1915 1.392 ton r. 1918 804 ton

Place w rolnictwie angielskim.

Place minimalne robotników rolnych w Anglii i Walii ustanowione w 1918 r. przez Urząd plac rolnych, uległy niedawno zmianom, gdyż robotnikom dorosłym prawie we wszystkich dyskrytach powiększono placę tygodniową o 6 szylingów, 6 pensów. Ustanowiono również place minimalne dla większości dyskrytów Szkocji i dla całej Irlandji. Place minimalne przedstawiały się w sposób następujący:

Anglia i Walja.

Zwykli robotnicy. Place minimalne wahały się w zależności od hrabstwa. Naogół były one najwyższe w Anglii północnej i okęgach przemysłowych lub górniczych, a najniższe w hrabstwach zachodnich, południowych i okęgach nieuprzemysłowionych. Najniższe place były ustanowione dla hrabstwa Cumberland, Westmorland i Furness, w których wynosiły 35 szylingów tygodniowo. Pozatem wahały się one od 38-ciu szylingów, 6-ciu pensów tygodniowo w Norfolk, Berkshire, Somerset i innych do 42 szylingów, 8-ciu pensów w Northumberland i Durham.

Młodzieńcy (od lat 18 do 21). Placa minimalna była niższa od placę dorosłych dla młodzieńców pomiędzy 18 a 19 rokiem o 3 szylingi 6 pens. tygodniowo, pomiędzy 19 i 20 rokiem o 2 szylingi 6 pensów i pomiędzy 20 i 21 rokiem o 1 szyling 6 pensów.

Pasterze, furmani i t. p. Placa najniższa waha się od 39 szyl. 6 pensów tygodniowo dla pomocników pasterzy w Berkshire do 49 szylingów 6 pensów dla całodziennych pasterzy w Northumberland i Durham. Zwykle wysokość plac tej kategorii robotników uzależniona jest od długości placę, chociaż w niektórych hrabstwach ustanowiono np. dla robotników w ogrodach place 42 szyl. 6 pensów tygodniowo (Essex). W 27-miu hrabstwach nie ustanowiono takich specjalnych plac, poprostu stosowano placę dla zwykłych robotników i dopłacano za godziny dodatkową, nieodzowną przy tego rodzaju zajęciu.

Kobiety i dziewczęta. Place minimalne kobiet i dziewcząt nie uległy zmianie w porównaniu z rokiem 1918. Tylko w Northumberland ustanowiono dla kobiet starszych nad 18 lat minimalną placę tygodniową w wysokości 22 szylingów, 6 pensów. We wszystkich innych hrabstwach placono od godzin i to po 6 pensów godzinę, a w Cumberland, Westmorland, Yorkshire i Furness po 5 pensów. Za trzy pierwsze miesiące pracy w rolnictwie placono zwykle za godzinę o pół pensa mniej.

Długość dnia roboczego. Urząd plac rolnych nie ma prawa określać długości dnia roboczego. Ustanowił on więc jedynie ilość godzin po przekroczeniu której należy się robotnikom placę dodatkową. Ilość ta wynosi w półroczu letnim 54, i zimowym 48 godzin w tygodniu.

Do placę minimalnej wliczają się wynagrodzenia w naturze. Mieszkanie oceniono na 2 — 3 szyl. tygodniowo, zależnie od okregu; kwartę niezbiernego mleka na 6 i pół pensów, lub według miejscowej ceny hurtowej, o ile ta jest niższa, gallon mleka zbieranego 8 pensów.

Placa od sztuki. Za pracę od sztuki nie ustanowiono placę minimalnej. O ile jednak zarobek robotnika od sztuki pozostaje niższym od stawek minimalnych, to może on wnieść skargę do komitetu obwodowego, który po przeprowadzeniu dochodzenia może mu okazać spiacić różnicę.

W sobotę lub w inny dzień raz w tygodniu każda praca ponad 6 i pół godzin ma być uważana i placona, jako dodatkowa.

Place podczas żniw. Dla 17 dyskrytów ustanowiono specjalne place na okres żniw. W innych dyskrytach pozostawiono to robotnikom i właścicielom do wzajemnej umowy. W każdym jednak wypadku place podczas żniw nie mogą być niższe od plac minimalnych, a za pracę dodatkową od plac minimalnych ustanowionych za tę ostatnią.

Z życia partji.

Rada Związków Zawodowych. Zebranie sekretarzy 25-go w poniedziałek, o godz. 6 i pół wiecz. Zebranie Komisji aprowizacyjnej 27-go, w środę, o godz. 7-ej wiecz. Zebranie plenum Rady Zw. w czwartek, dnia 28-go o godz. 6 i pół wiecz. Prosimy o punktualne przybycie.

Klub Proletarjski (Leszno 53) zaprasza tow. członków Zjazdu Zw. zaw. rob. rolnych na dzisiejszy „Wieczór Ludowy” w lokalu Klubu. Na program złoży się „Lobzowanie”, sztuka w 2-eh odsłonach Ancezyca oraz część koncertowa, w której udział weźmą zarówno siły artystyczne Klubu jak i zaproszeni artyści. Wejście dla tow. delegatów na Zjazd bezpłatne. Początek o godz. 7-ej wiecz.

Zawiadomienie! We wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie członków związku cukierniczego (Pańska 110) w lokalu związku mącznego, Żelazna 47 w sprawie połączenia związków i przeniesienia lokalu. Prosimy o lične stawienie się.

Sprawozdanie z ogólnego zebrania Zaw. zaw. malarzy w Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 24 sierpnia 1919 r. Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego Zaw. zw. malarzy powołano na przewodniczącego W. Polańczyka, na sekretarza W. Tychanowicza, a na asesorów Kuleszę i Misurkiewicza. Na zebraniu była rozpatrywana sprawa podwyższenia placę i po dłuższej dyskusji jednomyślnie uchwalono minimalną cenę dla malarzy 5 marek za godzinę. Postanowiono wybrać komisję strajkową, składającą się z 5 osób, która ma zawiadomić majstrów malarskich o rezolucji ogólnego zebrania członków Zaw. zaw. malarzy; majstro- wie mają dać odpowiedź dnia 26 sierpnia 1919 r. Jeżeli zaś odpowiedź na żądania pracowników będzie dana odmowna, wówczas będzie ogłoszony strajk. Postanowiono, że na każdej robocie powinien być wybierany prowadzący roboty przez ogół, a nie namaczany przez majstra.

„Łodzianin”

Organ Łódzki P. P. S.

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Cena numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska 83.

Registracja bezrobotnych.

Wydz. Pras. Min. Pracy komunikuje:

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej od początku registracji do dnia 19 lipca 1919 r. zarejestrowały

ogółem 459,698 bezrobotnych. W tym osób obarczonych rodzinami 236,655 (175,276 mężczyzn i 61,379 kobiet), oraz osób pojedynczych 223,043 (105,557 mężczyzn i 117,486 kobiet).

Z liczby powyższej przypada na Warszawę 98,464; Łódź wraz z okęgami podlódzkimi 118,410; powiat Częstochowski 22,037; okęg Łomżyński 6,375; pow. Płocki 11,021; okęg Sosnowiecki 20,115; Tomaszów 10,031; okęg Zawierciański — 13,680; Żyrardów — 17,788 i t. d.

Cyfrы te nie uwzględniają tych bezrobotnych, którzy już otrzymali pracę przy robotach publicznych, lub też w przemyśle.

Spekulacja materiałami opatrunkowymi.

Podchorąży żandarmerji, Ryszard Mański, w Łodzi, podsłuchał przypadkiem na ulicy rozmowę podejrzanych osobników na temat ukrytych w fabryce Tow. akcyjnego „K. Scheffler” środków opatrunkowych. Ludzie owi mówili między sobą, że materiały powyższe były ofiarowane wojsku polskiemu. Podchorąży zawiadomił niezwłocznie dowództwo żandarmerji i z polecenia jego przeprowadził szczegółowe śledztwo, które dało wynik następujący: wain przedwiejenna wagi ogólnej 2,416 funtów, oraz gaza i balyst na bandażu w ilości 1,463 funtów, znajdowały się w pomieszczeniu likwidującego się szpitala fabryki Schefflera, gdzie było zaledwie 6 chorych. Starszy telezer objaśnił, że owe środki opatrunkowe nie należą do szpitala, który ma swój własny zapas. Dależe śledztwo wykazało, że zarządzająca Albertyna Specht na skulak polecenia telefonicznego z centralnego biura firmy wydała 400 funtów wety niejakiej Sanze Winer, która przyjechała po nią wraz z synem dyrektora, Oskarem Rynowem; polecenie telefoniczne wydał dyrektor Oskar Rynow (ojciec). Wety wydała krawczytni szpitala Selma Sejewnd, Badani obydwa Rynowowie dawali zeznania sprzeczne z zeznaniami innych świadków. Po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia przez oddział urzędu w Łodzi, przyczem stwierdzono winę wszystkich wyżej wymienionych osób w spekulacji środkami opatrunkowymi, sprawę przesłano do Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Warszawie, który skazał: Oskara Rinowa (ojca) i Oskara Rinowa (syna) na karę pięcioletnią w sumie 25,000 mk. każdego z zamianą na 3 miesięczny areszt. Surę Winer na 5,000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu, Albertynę Specht na 1,000 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu i Selmę Sejewnd na 500 mk. grzywny lub tydzień aresztu. Wszystkie zaskwestrowane materiały skonfiskowano.

Widoki na urodzaje.

Wydział Prasowy Ministerjum Apropizacji podaje poniżej następujący komunikat:

Wydział Statystyczny Ministerjum Apropizacji, otrzymując co miesiąc ze wszystkich powiatów byłej Kongresówki komunikaty o stanie zasiewów i przewidywanych urodzajach jest obecnie w możności zobzować w przybliżeniu przewidywane urodzaje ważniejszych ziemiopłodów. W drugiej połowie lipca przedstawiało się to, jak niżej podajemy.

1) Pszenica: Naogół urodzaj był przewidywany dobry, w lipcu wskutek nawalnych deszczów stan sporo się pogorszył, jednakże można było przewidywać urodzaj średni a miejscami nawet wyżej średniego; najlepszy w północno-zachodniej części Kongresówki (zachodnia część ziemi Płockiej i Warszawskiej i północna część ziemi Kaliskiej) — przewidywany płon z morga; 7—9 cent. metr. W ziemi Kieleckiej, Radomskiej i Piotrkowskiej przewidywany urodzaj 6—7 cent. metr. z mor-

ga. Najgorzej przedstawiały się południowo-wschodnie powiaty ziemi Lubelskiej i miejscowości między Narwią i Bugiem — 4 do 5 cent. metr. z morga.

2) Żyto: W czerwcu urodzaj przedstawiał się zupełnie dobrze, w lipcu dzięki deszczom nastąpiło pogorszenie, w każdym razie można go uważać za średni. Najlepszy w północno-zachodniej części Kongresówki i w południowej części ziemi Kieleckiej i Radomskiej — 7 do 8 cent. metr. z morga. Na reszcie obszaru Kongresówki przewidywany zbiór wynosi 5—6 cent. metr. z morga. Za wyjątkiem południowo-wschodniej części ziemi Lubelskiej i miejscowości między Narwią i Bugiem, gdzie miejscami przewidywany płoś spada do 4 cent. metr. z morga.

3) Jęczmień: Urodzaj jęczmienia przedstawia się bardziej różnorodnie. Najwyższe przewidywane plony w północno-zachodniej części Kongresówki sięgają 9 cent. metr. z morga, najniższe w powiecie Bilgorajskim i okolicach Narwi i Buga spadają do 3 cent. metr. z morga. Naogół zaś wahają się między 5 do 7 cent. metr. z morga.

4) Owies: Przewidywany urodzaj owsa naogół waha się w granicach 6 do 8 cent. metr. z morga. Najwyższy przewidywany w północno-zachodniej części Kongresówki dochodzi do 10 cent. metr. z morga.

Naturalnie wskazane wyżej przewidywania mogą się nieco zmienić z powodu warunków atmosferycznych i podanych liczb nie należy brać jako zupełnie ścisłe.

Sprawa administratorów domów.

Komisja Rozjemcza Obywatelska do rozstrzygnięcia spraw między właścicielami nieruchomości a rządcami i administratorami domów.

Wydział prasowy ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

W poczuciu obywatelskiego obowiązku uregulowania niedomagań natury pracowniczej pomiędzy właścicielami nieruchomości, a rządcami i administratorami tychże, nie przeszkadzając przyszłemu unormowaniu ich stosunków, przedstawiciele organizacji właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, a mianowicie: Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości (Miodowa 3), Tow. Wzajemnej Pomocy Właścicieli Nieruchomości (Graniczna 10), Centralny Związek Właścicieli Nieruchomości (Nowy Świat 46) i Stow. Nieruchomości na Pradze, oraz przedstawiciele organizacji rządców i administratorów, a mianowicie: Stow. Rządców i Administratorów Chrześcijańskich i Związku Zawodowego Rządców i Administratorów, po odbyciu szeregu narad z udziałem przedstawicieli referatu państwowego Sekcji Ochrony Pracy ministerjum pracy i opieki społecznej przyszedł do wniosku, że ze względu na wyjątkowo ciężki stan finansowy nieruchomości, właściciele nie są w stanie zadośćuczynić w całej rozciągłości żądaniom rządców i administratorów, ani nawet definitywnie określić norm wynagrodzeń.

Wobec tego, za wzajemną, jednorodną wyrażoną zgodą postanowiono powołać stałą obywatelską Komisję Rozjemczą w składzie następującym: 2 przedstawiciele właścicieli nieruchomości, 2 przedstawiciele rządców i administratorów oraz wybrani przez tych czterech członków przewodniczący bezstronny. Zadaniem Komisji Rozjemczej jest rozpatrywanie wszelkich sporów, jakie mogą wyniknąć z tytułu wzajemnego stosunku rządcy lub administratora z jednej, a właściciela nieruchomości z drugiej strony, oraz określenie wynagrodzenia dla rządców i administratorów w poszczególnych wypadkach. Jako wskazówkę dla Komisji przy ustalaniu wynagrodzeń dla rządców przyjęto następującą skalę: w domach z ludnością

	mk.
do 50 osób	50.—
od 50—100 osób	60.—
„ 100—150 „	70.—
„ 150—200 „	80.—
„ 200—250 „	90.—
„ 250—300 „	100.—

wyżej 300 osób po 15 mk. za każde następne 50 osób. Komisja ma prawo jednak od tej skali robić odchylenia zarówno in plus, jak i minus w za-

leżności od warunków specjalnych, przy czym ma prawo schodzić nawet poniżej najniższej normy, t. j. 50 mk.

Dla racji przychodnego winno być zapewnione w celu załatwienia czynności melunkowych odpowiednie pomieszczenie; w wypadkach, gdzie Komisja Rozjemcza uzna to za konieczne, rządcy, zamieszkały na miejscu, w domach z ilością lokatorów nie mniejszą od 100 osób, winien otrzymać odszkodowanie do 15 mk. miesięcznie, jako ekwiwalent za użytkowanie i zużycie lokalu z racji przyjmowania interesantów.

Rzeczywisty koszt kartek melunkowych pokrywa właściciel nieruchomości. Do ustalenia wynagrodzenia administratorów przedstawiciele ich proponowali początkowo przyjęcie następującej skali, opartej na dochodowości domu: przy dochodzie rocznym z domu

od 5000—10000 mk.	75 mk.
„ 10000—20000 „	120 „
„ 20000—30000 „	120 „
„ 30000—40000 „	175 „
„ 40000—50000 „	225 „
„ 50000—60000 „	275 „

wyżej 50000 mk. — 5% od rocznego obrotu, jednak nie mniej niż 300 mk. Po wszechstronnym jednak rozważeniu sprawy zdecydowano zastosować jedynie akcję rozjemczą od wypadku do wypadku, uważając zakres pracy administratora za jedyny materiał do określenia wynagrodzenia. O ile administrator jest równocześnie rządcą, Komisja Rozjemcza przy ustalaniu wynagrodzenia opiera się będzie w każdym poszczególnym wypadku na zakresie czynności pracownika.

Komisja Rozjemcza urzędować będzie stale w czwartki, od godz. 6 pp. w Wydziale IV Magistratu m. st. Warszawy.

Czynności swe rozpocznie dnia 21 sierpnia.

Akcja ta czysto obywatelska nie zapobiegnie oczywiście konieczności uciekania się w wyjątkowych razach do opinii Instytucji sądowych, pomimo to jednak jest ona zapoczątkowaniem rozjemczości, przy której wykaże się owocność i niezbędność organizacji zarówno właścicieli nieruchomości, jak i administratorów i rządców. Pomyślne wyniki, jakie niewątpliwie zostaną osiągnięte, zdołają zapewne trwale prawo obywatelstwa dla tego sposobu rozwiązania kwestii pracowniczych. Rozjemczość w ten sposób pojęta i stosowana uchroni niewątpliwie rządców i administratorów od objawów i skutków niezadowolonia ze strony właścicieli nieruchomości, którzy początkowo powitali żądania administratorów ze znaczną dozą nieufności, w rezultacie jednak po odbyciu szeregu narad uznali za wskazane wejść w porozumienie ze swymi pracownikami. Jest wszelka nadzieja, że porozumienie to będzie osiągnięte w każdej poszczególniej sprawie i na tej drodze pracownik będzie czuł zupełnie bezpiecznym pod opieką organizacji własnych i właścicieli nieruchomości.

Kronika.

Zjazd ochotników kompanii szwajcarskiej.

Zjazd ochotników kampanii szwajcarskiej, który w sierpniu 14 r. przez Feldkirch wyruszyli do legjonów pod komendą obywatela Wiskowskiego, kap. Landau i por. Bosaka, projektowany jest na koniec września. O adresy i uwagi upraszamy pod adresem redakcji „Żołnierza Polskiego“, Wierzbowa 9 m. 4, podchorąży Jeleniewski.

(m) Walka z komarami. Ministerjum zdrowia publicznego wydało odezwę z przepisami p. t. „Jak walczyć z komarami“, która rozlepieno na ulicach i w publicznych lokalach. Jak wiadomo, komary zarazają nas febrą czyli zimnicą, malarją. Obok przepisów są wizerunki czterech odmian komarów.

(m) Śmierć pod kołami. 46-letni Piotr Lapiński, woźny wydziału telegrafu kolejowego, zamieszkały przy ul. Sińskiej nr. 47, wczoraj w południe stał na stopniu wagonu towarowego pociągu, który manewrując, jechał w stronę stacji Warszawa. Na 6-ym posterunku, t. j. w odległości 120 kroków od przejazdu kolejowego na ul. Fortowej na Woli, wskutek nagłego szarpnięcia wagonu, spowodowanego nagłym zatrzymaniem się pociągu, Lapiński spadł ze stopnia na szyny i koła wagonu przejechały go przez głowę i prawą nogę, powodując natychmiastową śmierć. Zmarły pozostawił żonę i dzieci, przebywających na letnisku.

(m) Aresztowanie kasjera. Cezaryusz Wojciechowski, kasjer szpitala Dzieciątka Jezus, przyszedłszy dnia 21 b. m. o godz. 9 rano zastał drzwi wejściowe do kasy otwarte z klucza. Wiele zdziwiony tem zjawiskiem Wojciechowski, przywołał woźnego, Wiktora Jaszczolę i kancelistę, Romualda Siemińskiego i z nimi wszedł do pokoju, gdzie również zastał otwarte z zamków, lecz przymknięte drzwi kasy pancernej. Jeszcze bardziej przerażony kasjer, cofnął się i zawiadomił o tem intendenta szpitala, p. Tomasza Torczyńskiego.

Po telefonicznym porozumieniu się z naczelnikiem wydziału V-go magistratu, dr. Męczkowski, p. Torczyński w obecności wspomnianych wyżej osób, oraz buchaltera Stanisława Makuchowskiego, obejrzał wszystkie drzwi, zamki, okna, kraty, oraz kąse ogniotrwałą i nie znalazł nigdzie śladów uszkodzenia, pozem przystąpił do obliczenia zawartości kasy, którą znalazł w zupełnym porządku: 59,447 mk., 7,267 r., depozytów chorych w różnej walucie 3,762 mk. i marek stemplowych na 240 mk.

Wobec braku salda w książce kasowej, faktyczny stan kasy nie mógł być narazie ustalony. Dopiero po wpisaniu przez Wojciechowskiego wszystkich rachunków, obliczeniu pobranych załizek i list płacy, delegowane z magistratu kasjera, który w ciągu dwóch dni dokonał obliczenia kasy i stwierdził brak 80.000 mk. Wobec powyższego, urządził śledczy aresztował kasjera Wojciechowskiego. Należy on do warszawskiego Związku giełdowego, który poręcza za swych członków.

Onegąd przeprowadzono aresztowanego do szpitala, gdzie załatwiał różne formalności i udzielał wyjaśnień sprawdzającym książki kasjerom. Narazie nie można jeszcze ustalić, czy powyższa suma została skradzioną z kasy, zdefordowana przez Wojciechowskiego, lub też mylnie zapisana w książce.

Zaznaczyć należy, że intendencja p. Torczyński, przyjmowanie szpitala rozpoczął od obliczenia w dniu 5 b. m. kasy w obecności inż. Wilczyńskiego i buchaltera Makuchowskiego i stwierdził brak 1,750 mk. Wówczas p. T. zapowiedział powtórna rewizję bez uprzedzenia. Zrobienie prookulu p. T. odczytał do następnego rewizji, z powodu zdenerwowania kasjera, oraz wiedząc, że kasa zabezpieczona jest przez Związek giełdowy.

(m) Wypadek tramwajowy. Na rogu ulicy Żelaznej i Wąliców pod przyczepny wagon linii „O“ dosta się w czasie czepiania się ucieka, 11-letni Jankiel Rozenbaum, zamieszkały przy ulicy Twardziej nr. 40, któremu koła zmiażdżyły lewą stopę. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala starożykonnnych na Czystem.

— 33-letni Jan Głogowski, zamieszkały w majątku Niemirówku, pow. tomaszowskiego ziemi lubelskiej, wskakując do tramwaju linii 14 w alejach Ujazdowskich, wprost skoczył podchorążych, wpadł pod wagon i potulął się ogólnie. Pomocy Głogowskiemu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Rewizja. Funkcjonariusze 24-go komisariatu dokonali rewizji w mieszkaniu Piotra Pleniarskiego przy ulicy Fortowej nr. 18 w Targówku i znaleźli 2 karabiny polamane, 2 takie same szable i ostrogi. Przedmioty te zebrano do komisariatu.

— W mieszkaniu Antoniego Możdżonka przy ulicy Okopowej nr. 31 w Sielach znaleziono zegarek srebrny, emalowany z dewizką, pochodzący z kradzieży dokonanej z mieszkania Michlewieca przy ulicy Puławskiej nr. 51, na sumę 7.500 mk. Możdżonek urkyl się. Zarządzono poszukiwania jego.

(m) Rozbicie kasy. Przy ulicy Marszałkowskiej nr. 71 w mieszkaniu p. Gustawy Neufeldowej w czasie jej 2-tygodniowej nieobecności rozbito kasę ogniotrwałą i skradziono 1650 rb. gotówką, biżuterię oraz różną bielizną na ogólną sumę 20.000 marek.

(m) Woźnice - złodzieje. Antoni Kokiet i Antoni Pienkowski, woźnice przewożący cukier z suzarni miejskiej przy ulicy Mińskiej nr. 25 na stację kolejki Grójeckiej zrzucili z platformy do bramy domu nr. 2 przy ulicy Targowej worek cukru ważący 240 funtów, który następnie przeniesli do mieszkania Marjem Frydmanowej. Cukier odebrano i zabrano do 15-go komisariatu, a woźniców i Frydmanową uwieziono.

(m) Nadużycia. Na stacji kolei Warsz.-Wied. straż kolejowa aresztowała Teodora Narbuta, komendanta etapu państwowego urzędu do spraw jeńców na stacji Mława, który od czasu objęcia tego stanowiska od początku czerwca r. b. popełnił szereg nadużyć, sprzedając z magazynów, będących pod jego opieką, cukier, fasole i inne artykuły żywnościowe przeznaczone dla jeńców. Narbut przyjeżdżał często do Warszawy, urządził z kolegami hulanki za pieniądze osiągnięte ze sprzedaży skradzionych towarów, plaćąc rachunki w pierwszorzędnym restauracjach od 2.000 do 5.000 mk. W związku z tą sprawą aresztowano również stróża dziennego przy etapie, Józefa Gostomskiego, który z polecenia Narbuta wykradał z magazynów towary.

(m) Tajna fabryka proszku. Przy ulicy Mławskiej nr. 3 w mieszkaniu loka Majera Wajnarta wykryto potajemną fabrykę proszku mydlanego pod nazwą „Mydlin“ (naśladownictwo proszku „Mydlik“, wyrabianego przez firmę F. Pulusa). Na miejscu znaleziono kilka skrzyniek, 7 worków bielizny oraz 900 pół-funtowych paczek gotowego proszku. Fabrykę opieczetowano.

(m) Pożar. Onegąd przy ulicy Małej nr. 2 na Pradze wybuchł pożar w komórkach drewnianych skutkiem czego zapalił się dach. Pożar, przed przybyciem straży ogniowej ugasili mieszkańcy wymienioego domu przy pomocy funkcjonariusza 14-go komisariatu P. P. Wypadku z ludzmi nie było.

(m) Ucieczka bandyty. Franciszek Januszewicz, bandyta, ujęty w Warszawie przez 12-ty komisariat, wysłany został pod eskortą jednego policjanta do Garwolina. W drodze, na ostatniej wiorście przed Garwolinem Januszewicz zdołał zmynić czujność policjanta i wyskoczył z pociągu w biegu i uknął. Zaznaczyć należy, że Januszewicz brał udział w kilkunastu zbrojnych napadach i ma na sumieniu cztery zabójstwa.

(m) Z głodu. Na ul. Elektoarnej w pobliżu Solnej zachorował z głodu żołnierz W. P., 21-letni Stanisław Kwiatek, którego, po udzieleniu pomocy, przewiozło Pogotowie do domu.

(m) Nagły zgon. W domu nr. 4 przy ul. Gęstiej zmarł nagle na atak sercowy Michał Kalinowski.

(m) Nożem. Przy ul. Nowinarskiej nr. 13 ranny został nożem w plecy podczas bójki 12-letni Aron Baran, którego Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

(m) Pod tramwajem. Na Krak.-Przedm. wprost domu nr. 45, dostał się pod tramwaj 10-letni Kazimierz Ciepik, którego ze złamaną lewą ręką i potłuczonym stawem karkowym przewiozło Pogotowie do domu.

(m) Śmierć na posterunku. Na terenie stacyjnym Mińska Mazowieckiego, w pobliżu budynku stacyjnego, znaleziono leżącego człowieka bez znaku życia. Lekarz kolejowy stwierdził śmierć 29-letniego Bronisława Boruckiego, mieszkańca Mińska-Mazowieckiego, stróża nocnego fabryki Rudzkiego, który od dłuższego czasu był chory na płucą, a przechodząc, dostał krwotoku i zmarł.

(m) Przy pracy. W drukarni „Kurjera Porannego“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 148, chłopiec przy maszynie, 15-letni Feliks Dąbrowski, w czasie pracy doznał silnego podłuczenia w maszynie lewej ręki. Pomocy chłopcu udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Kradzieże wykryte. Przy ulicy Muranowskiej nr. 14 z mieszkania Szmula Wełtraja skradziono różne rzeczy wart. 2.000 mk. Zatrzymano Sure Fiszman i wszystkie skradzione rzeczy od niej odebrano.

— Przy ulicy Targowej nr. 22 w bazarze Różycyjskiego skradziono Weronice Twardowskiej 140 mk. W sprawie kradzieży tej zatrzymano Szulima Rowińskiego i Symcha Rybowskiego.

— Przy ulicy Radzymińskiej nr. 27 do mieszkania Romanońskiego dostała się w celu kradzieży Marja Bogdańska (Radzymińska nr. 27). W chwili, kiedy Bogdańska zapakowała 20 f. sadła i zamierzała z łupem tym uknąć, spostrzeżono ją i zatrzymano.

— Przy ulicy Dzikiej nr. 15 z mieszkania Herza Rymla, za pomocą włamania skradziono różne rzeczy wart. 8.000 mk.

(m) Kradzieże niewykryte. Przy ulicy Zaczyskiej nr. 8 Karolowi Zakrzewskiemu skradziono w piwnicy chomąta i siodło wart. 5.000 mk.

— Przy ulicy Wielkiej nr. 13 z mieszkania Leokadij Massalskiej skradziono bieliznę i garderobę wart. 10.000 mk.

— Przy ulicy Wspólnej nr. 79 z mieszkania Jama Rzewuskiego skradziono przez okno 800 mk. got. oraz garderobę wart. 5.000 mk.

— Przy ulicy Marszałkowskiej nr. 53 z mieszkania inżyniera Szudry skradziono biżuterję oraz garderobę wart. 20.000 mk.

(m) Kradzież mufa. Przy dworcu Kowelskim skradziono podczas wyładowywania z wagonu mufę wartości 6.000 mk., będącego własnością centralnego Komitetu walki z dudem plamistym.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś wraca na afisz przepyszna komedia salonowa „Miss Hobbs“.

Wczoraj dyrektora teatru Polskiego zafiarował zupełnie bezpłatnie popołudniowe przedstawienie dla żołnierzy polskich, na które złożyła się komedia Z. Przybylskiego „Witek i Wacek“. Artyści, muzycy, maszyniści, rekwizytorzy, elektrotechnicy, krawcy i wszyscy przyjmujący udział w tem przedstawieniu zrzekli się swego wynagrodzenia.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Największą nowością teatru Rozmaitości będzie sztuka Batailla „Czar“. W głównych rolach wystąpią pp. Pichorówna, Majdrowiczówna i Zelowicz. Próby pod kierunkiem Aleksandra Zelowicza odbywają się od kilku tygodni.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“.

Teatr Praski daje dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia efektownego wodewilu w 6 obrazach pod tytułem „Biedna dziewczyna“.

Teatr Powszechny (róg Leszna i Żelaznej) gra dziś i jutro sztukę ludową Ancezyca p. t. „Czarowska ława“.

KINO

„Potęga Ameryki“

Wielki film stworzony pod protektoratem Wilsona dla pokazania światu sily Ameryki, stan jej przed wojną i podczas wojny, oraz

„Konkurenci w opałach“, komedia w 2 częściach.

wyświetli od dnia 23 sierpnia do 25 sierpnia włącznie

ul. Puławska 29.

3202

Prochainement Ouverture Pologne France

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po conach najkloch.

Wyłączna sprzedaż 96 „Flammorion“ 96

Marszałkowska 3215

OKAZYJNIE

sprzedają różne używane futra męskie i żeńskie damskie fokowe i karakułowe oraz kołnierze tamiaki i krety najnowsze fasony. Nowolipie 9, m. 18.

Zastaj od 2-aj do 4-aj.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Państwowej

podaje do publicznej wiadomości:

Wobec kryzysu węglowego i trudności, napotykaných zarówno przez osoby i firmy prywatne, jako też instytucje rządowe w kwestii organizacji dostawy drzewa opałowego drogą wodną—Dyrekcja P. Z. P.

- 1) przyjmuje do przewozu swoim taborem drzewo opałowe z przystani nad Wisłą, Bugiem (poniżej Makłini) i Narwi (poniżej Ostrołęki);
- 2) współdziała intetywne prywatnej w przewożeniu drzewa tratwami, lub berlinkami przez dostarczenie w razach potrzeby holowników;
- 3) pośredniczy pomiędzy producentami drzewa,—i przedsiębiorcami przewozowymi, zrzeszeniami flisaków, żegludowców i t. p. w sprawie przewozu drzewa;
- 4) wysyła na żądanie ekspertów dla opiniowania o możliwości urządzenia i zorganizowania spławu drzewa.

Osoby i instytucje zainteresowane zwracać się winny do agentur Dyrekcji lub do Dyrekcji P. Z. P. (Nowy-Swiat 14) w celu zainicjowania bliższych informacji, wskazując miejsca i ilość posiadanego drzewa.

Agentur P. Z. P. znajdują się: w Krakowie, Sandomierzu, Puławach, Warszawie, Modlinie, Wyszogrodzie, Płocku, Włocławku, Nieszawie, Pułtusku i Doruchusku.

NAJSILNIEJSZE

bóle głowy i migreny

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI“.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 3710

OGŁOSZENIA DROBNE.

KAWA znakomita mieszanka Bohma zbożowo-figowa z cykorją funt 8 marki, pud 10.— marek „Zróbło Polskie“ Marszałkowska 98.

Potrzebny undruker lub pomocnik do litografji Złwnia 20 m. 3. 8299

Palta damskie na nadchodzący sezon od 300—400 mk. własnego wyrobu. Kępryńska 13, m. Z, róg Miodowej.

Przedko i pięknie pisać nauca Kaligraf B. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektraalna 14-56

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl